

miotem troski chadecji winno być oddziaływanie na mentalność społeczną w kierunku zmiany nastawienia obywatela wobec pracy. Doszedł on bowiem do przekonania, iż rządy socjaldemokracji doprowadziły do sytuacji, w której praca traktowana jest jako zło konieczne, a wolny czas stał się przedmiotem nadmiernego zainteresowania.³⁶

8. Koła związane z chrześcijańską demokracją określili wyniki wyborów w RFN z 6 marca 1983 r. jako „triumf rozumu”, „dowód dojrzałości”, a zmianę rządów w Bonn jako zapowiedź „duchowego zwrotu”, nie ukrywając, iż z konserwatywno-liberalną koalicją wiążą nadzieje na odejście od reprezentowanego przez socjaldemokrację modelu politycznego.

W istocie bowiem przeobrażenia, jakie dokonały się wraz ze zmianą koalicji rządzącej, oznaczają jednoznacznie przesunięcie akcentów politycznych w stronę konserwatyzmu. Zwrot ten nie nastąpił jednak ani w miesiącu wyborów, ani w roku rozkładu koalicji socjalliberalnej. Wyniki wyborów z 6 marca ujawniły tylko tendencje w klimacie politycznym RFN.

Z oświadczeń przywódców aktualnie rządzących partii oraz przedstawicieli rządu nowej wspólnoty „politycznego centrum” wynika, iż RFN powróci do modelu stworzonego przez K. Adenauera. Mamy więc do czynienia nie tylko ze zmianą ilościową (w odniesieniu do zajmowanych przez poszczególne partie miejsc w *Bundestagu*), lecz z jakościową — w sensie ideowo-politycznych przeobrażeń.

Zasygnalizowane powyżej tendencje w polityce partii Unii stanowić mogą zapowiedź nowego okresu w historii RFN. Pamiętać jednak należy, że partie rządzące nie egzystują w izolacji. Socjaldemokratyczna opozycja, ruch zielono-alternatywny, a także postępowe siły w RFN i Europie stanowią czynnik, z którym siły zachowawcze muszą się liczyć.

Anna Wolff-Powęska

STOSUNEK FDP DO ZACHODNIEJ GRANICY POLSKI U PROGU UTWORZENIA RZĄDU Z SPD

Od połowy lat sześćdziesiątych można było coraz wyraźniej zauważyć powolną ewolucję poglądów różnych sił politycznych w RFN w kierunku bardziej realistycznego widzenia rzeczywistości, ukształtowanej na naszym kontynencie w wyniku bezwarunkowej kapitulacji Niemiec w II wojnie światowej. Zmiany te, propagowane przez niektóre kręgi intelektualne i kościelne, a zmierzające do uznania przez rząd RFN europejskiego *status quo* i do podjęcia prób normalizacji stosunków z państwami socjalistycznymi, były zrazu mało widoczne. Jednak z biegiem czasu nowe przekonania zdobywały coraz więcej zwolenników. Duże znaczenie odegrała tu rosnąca stopniowo tendencja do poprawy sytuacji międzynarodowej i związana z nią opinia, że RFN może popaść w izolację polityczną, jeżeli nie zmieni swojego rewizjonistycznego nastawienia do sąsiadów na wschodzie. Dla zachodnioniemieckiej partii Wolnych Demokratów (FDP) przełomowy był 1966 rok, kiedy to na skutek utworzenia rządu koalicyjnego CDU/CSU-SPD

³⁶ Z wywiadu ze Straussem. „Die Welt” nr 197 z 25 VIII 1983.

musiała przejść do opozycji. Fakt ten spowodował w partii aktywizację kół reformatorskich, pragnących stworzyć nową linię polityczną, stanowiącą atrakcyjną alternatywę wyborczą dla programu tzw. wielkiej koalicji. Najczęściej młodzi działacze partyjni na czołowe miejsce wysuwali postulaty zmian w zachodnoniemieckiej polityce wschodniej (*Ostpolitik*). Dokonujące się stopniowe przewrótowanie poglądów w całej partii, stanowiło z chwilą utworzenia rządu *SPD/FDP* w 1969 roku ważne uzupełnienie socjaldemokratycznej doktryny politycznej. Podczas gdy etapom „dojrzewiania” socjaldemokratów do nowych rozwiązań w *Ostpolitik* poświęcono sporo opracowań, o tyle ten sam proces w łonie *FDP* — choć o dłuższej tradycji — jest mniej znany.

*

Poważniejsze, realistyczne akcenty w analizie sytuacji politycznej w Europie środkowej pojawiły się najwcześniej w organizacji młodzieżowej *FDP* — Młodzi Demokraci (*Deutsche Jungdemokraten* — *DJD*) na federalnym zjeździe młodzieży RFN w Bad Hersfeld w 1965 roku; w rok później na zjeździe w Mölln, w obliczu przejścia *FDP* do opozycji, przybrały formę konkretnych dokumentów. Podjęta tam uchwała stwierdzała m. in., że:

„Niemiecy Młodzi Demokraci z niepokojem obserwują kurczowe trzymanie się stanowiska prawnego, które charakteryzuje pozycję zajmowaną przez rząd federalny, a w szczególności organizacje przesiedleńcze, względem przyszłych niemieckich granic wschodnich. Wskazują przede wszystkim na to, że ponawiane ciągle żądanie wcielenia znajdujących się od 1945 roku pod polską administracją niemieckich terenów wschodnich w obecnych okolicznościach możliwe jest tylko jako zjednoczenie z NRD. W związku z tym, że w przeciwnym razie problem ponownego zjednoczenia Niemiec rozważany być może jedynie w większych ramach czasowych, wprowadzenie administrowanych przez Polskę terenów do ponownie zjednoczonych Niemiec oznaczałoby, że tereny, które 30 lub prawdopodobnie dużo więcej lat zintegrowane były z polskim organizmem państwowym i przez Polaków zamieszkałe, muszą być od niego oderwane. W tej sytuacji Niemiecy Młodzi Demokraci wyrażają przekonanie, że choć problem ten z punktu widzenia prawa międzynarodowego może być uregulowany tylko w układzie z całym Niemcami, to jednak rozważania polityczne już dziś winny wychodzić z założenia o ostatecznym przebiegu granicy na Odrze i Nysie”.¹

W owym czasie w *FDP* obowiązywał w pełni program *Deutschlandpolitik*, zawarty w tezach uchwalonych na zjazd berliński partii w 1957 roku. Teza programowa numer 10 wspomnianego zjazdu głosiła m. in., że „pokojowe ponowne zjednoczenie z Niemcami środkowymi i z terenami wschodnimi jest naszym najwyższym celem. Wszystkie wewnątrzpolityczne i zagraniczne wysiłki muszą służyć w pierwszej linii osiągnięciu tego celu”. Kierownictwo *DJD* z Gerhartem Baumem w swoich szeregach, przy aktywnej pomocy Güntera Verheugena i poparciu także niektórych, nawet wysoko postawionych członków władz *FDP*, poczęło argumentować za zmianą tych założeń. Szerokim echem w całej RFN, a szczególnie w kręgach liberalistów, odbiły się prace Wolfganga Schollwera, ówczesnego referenta d/s niemieckich w centrali *FDP* a zarazem szefa biuletynu „*FDP-Pressedienst*” oraz profesora Hansa Wolfganga Rubina, skarbnika partii. Największy rozgłos zyskał artykuł tego ostatniego w czasopiśmie „*Liberal*” pt. *Go dzina prawdy*². Główne tezy Rubina brzmiały następująco:

¹ *Protokoll des Bundesjugendtages vom 17 - 19 Juni 1966 in Mölln*. Oryginał w archiwum Friedrich-Naumann-Stiftung (FNS), Bonn.

² W. Rubin, *Die Stunde der Wahrheit*. „*Liberal*” nr 2/1967, ss. 161 - 164.

„— Prawdą jest, że przyjaciel i wróg zgadzają się co do tego, iż ponowne zjednoczenie Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1937 roku nie jest ani możliwe ani pożądane. Prawo do ojczyzny dotyczy — jeśli w ogóle — nie tylko Niemców.

— Prawdą jest, że Wschód i Zachód wolą ze zrozumiałych względów Niemcy podzielone niż zjednoczone. Również nasi przyjaciele nie ruszą ręką za zjednoczeniem, jeśli tego wymagać będą ich interesy, a my dawalibyśmy im przez dziesięciolecia dowody naszej gotowości do pokoju i umiłowania demokracji. W oba dzisiaj wątpię.

— Prawdą jest, że nie będzie żadnego zjednoczenia bez uznania dokonanych od 1945 roku faktów. Kto chce zjednoczenia, musi uznać linię Odry-Nysy i przyjąć do wiadomości egzystencję innego, komunistycznego państwa na ziemi niemieckiej — ze wszystkimi nieuniknionymi konsekwencjami”.

Dla większości sił politycznych RFN część tych sformułowań jeszcze obecnie brzmi odkrywco, a nawet rewolucyjnie. 15 lat temu poglądy tego typu nie miały szans na popularność, powodowały jednak twórczy ferment, który rozszerzając się torował stopniowo drogę do powszechniejszych przemian w świadomości politycznej liberałów w latach późniejszych.

Hanowerski zjazd federalny FDP w 1967 roku odbywał się już pod znakiem kontrowersji na temat zachodniej granicy Polski. Można przypuszczać, że i bez głośnych opracowań wspomnianych uprzednio autorów zjazd musiałby zająć się sprawą granicy na Odrze i Nysie ze względu na wniosek przygotowany na obrady przez Młodych Demokratów już w styczniu tego roku (kiedy ani studium Schollwera ani artykuł Rubina nie były jeszcze znane). Wniosek zawierał m. in. następujący fragment:

„Partia Wolnych Demokratów wzywa [...] do nawiązania pełnych stosunków dyplomatycznych ze wszystkimi państwami wschodnioeuropejskimi jako istotnego kroku na drodze do utrwalania pokoju w Europie. Dotyczy to w szczególności wschodnich sąsiadów Niemiec. W związku z realizacją powyższego w odniesieniu do CSRS, rządowi federalnemu nie wolno wyprowadzać żadnych praw z układu monachijskiego. Co do Polski, to należy wyjaśnić, że nie będą podnoszone żadne roszczenia terytorialne do ziem na wschód od Odry-Nysy”³.

Wnieście niniejszego wniosku pod obrady zjazdu uzasadniał G. Baum następującymi słowami:

„Celem polityki wewnętrznej i polityki zagranicznej musi być stworzenie długotrwałego pokoju w Europie i na świecie. [...] Dlatego koniecznym jest, żeby Republika Federalna pozytywnie uregulowała swoje stosunki ze wschodnimi sąsiadami, już teraz oświadczając, że linię Odry-Nysy zaakceptuje przy zawarciu traktatu pokojowego”⁴.

Potem wymienił kolejne warunki realizacji postulowanej polityki, w tym m. in.: a) uznanie egzystencji państwowej NRD, b) poniesienie doktryny Hallsteina. Wynikiem ożywionej dyskusji był kompromis następującej treści:

„Zjazd federalny Partii Wolnych Demokratów opowiada się za podkreśloną przez Ustawę Zasadniczą nadrzędnością zjednoczenia ludzi w rozdzielonych częściach Niemiec. Jest zdania, że ostateczne zdecydowanie o granicach Niemiec na wschodzie może nastąpić dopiero w traktacie pokoju. Federalny zjazd FDP wyraża przekonanie, że ewentualne połączenie rozdzielonych części Niemiec nie może rozbić się o kwestie terytorialne”⁵.

³ Antragsunterlagen zum XII Bundesparteitag der FDP in Hannover. Oryginał w archiwum FNS, Bonn.

⁴ „Parteitagdienst 1 der Deutschen Jungdemokraten” z 3 kwietnia 1967, s. 24.

⁵ G. Verheugen, Bericht über den FDP-Bundesparteitag. [W:] „Stimmen der jungen Generation” nr 4 - 5/1967, s. 4.

Wielu młodym liberałom trudno było pogodzić się z takim kompromisem. Verheugen twierdził jednak, że porównując sformułowania wytycznych berlińskich z ostatnią decyzją zjazdu na temat Odry—Nysy, to trzeba ją mimo wszystko zakwalifikować jako postęp. Przyznawał, że postulat *DJD* nie został zrealizowany, ale stwierdzał, iż na jego przeforsowanie organizacja była jeszcze zbyt słaba.⁶

W następnych dwóch latach doszło do ostrej wymiany poglądów na linii *DJD* — *FDP* i w samej *FDP*. W tym decydującym okresie Młodzi Demokraci widzieli swoją rolę we wzmacnianiu postępowych sił w partii. Starano się osiągnąć to poprzez wpływanie na nominacje delegatów na zjazdy federalne *FDP* spośród ludzi o prawdziwie liberalno-demokratycznych i realistycznych zapatrywaniach politycznych. Kontynuowano dyskusje programowe, główny nacisk kładąc na konieczności zmian dotychczasowej *Deutschlandpolitik* i *Ostpolitik*. Ta żmudna „praca u podstaw” zaczęła przynosić oczekiwane wyniki już w latach 1969-1970. Szczególną aktywność w propagowaniu i argumentowaniu reprezentowanej przez siebie polityki wschodniej przejawiały zarządy krajowe *FDP* w Dolnej Saksonii, Badenii-Wirtembergii i Berlinie Zachodnim.

Przykładem postępowego fermentu w szeregach *FDP* może być krajowy zjazd partii w Badenii-Wirtembergii (Karlsruhe, marzec 1969 r.). Uchwalono na nim rezolucję zawierającą m. in. taki fragment:

„W 24 lata po zakończeniu wojny i 20 lat po utworzeniu Republiki Federalnej Niemiec i NRD zakończony jest okres przejściowy, który przyjmuje Ustawa Zasadnicza w swojej preambule. Nadszedł czas wyciągnięcia konsekwencji z rozwoju sytuacji w Niemczech, Europie i na świecie, uniknięcia dalszych szkód z prowadzenia polityki, która była błędna i pozbawiona perspektyw, skierowując naszą politykę wewnętrzną i zagraniczną na kształtowanie przyszłości, bez czekania na zawarcie formalnego traktatu pokoju”.

W dalszym ciągu cytowanej rezolucji wzywano rząd federalny do konkretnych posunięć politycznych, sprowadzających się do „odrzućcia iluzji i nałożonych ograniczeń ideologicznych” oraz uznania faktów powstałych po 1945 roku, „łącznie z istniejącymi granicami i przynależnością Berlina Zachodniego do Republiki Federalnej.”⁷ Rezolucja ta przekazana została do dokumentacji na przygotowywany jubileuszowy XX zjazd federalny *FDP* w Norymberdze (23-25 czerwca 1969 r.). Jej radykalizm nie zostawił jednak śladu w projekcie platformy wyborczej przedłożonej zjazdowi przez prezydium partii. Stosowny *passus* brzmi bowiem następująco:

„Podział rozdartej Europy musi zostać przewyżniony poprzez europejski porządek pokojowy, w którego wypracowaniu winien współdziałać Wschód i Zachód. Taki europejski porządek pokojowy, którego trwałość musi być zagwarantowana przez równowagę interesów wszystkich europejskich narodów, nie może rozbić się o problemy terytorialne. Badania nad zagadnieniami pokoju i konfliktu tworzą naukowe podstawy dla możliwości osiągnięcia tego celu”⁸.

Dokonane w niektórych organizacjach terenowych poważne przewartościowania nie objęły całej partii, ani nawet jej większości, czego dowodem może być

⁶ G. Verheugen, *Keine Bestiegte — nur ein Steger*. [W:] „Parteitagsdienst 3 der Deutschen Jungdemokraten” z 5 kwietnia 1967, s. 2.

⁷ Dokument w archiwum FNS, Bonn.

⁸ *Praktische Politik für Deutschland. Das Konzept der FDP. XX Bundesparteitag, Nürnberg, 23-25 Juni 1969*. s. 19, w archiwum FNS, Bonn.

los wniosku wniesionego pod obrady zjazdu przez dr Danzera.⁹ Proponował on zmianę ostatniego zdania z cytowanej tezy programowej na następujące: „Z tego wynika również, że Republika Federalna winna być gotowa do zaakceptowania granicy na Odrze i Nysie.”

Wniosek ten, mimo że był znacznie łagodniejszy w treści od wspomnianej rezolucji zjazdu krajowego FDP w Badenii-Wirtembergii, odrzucony został przez delegatów w Norymberdze dużą większością głosów. Przewodniczący FDP W. Scheel w czasie konferencji prasowych w trakcie trwania zjazdu i po nim dawał wielokrotnie wyraz dość tradycyjnemu stanowisku w sprawie polskiej granicy zachodniej. Twierdził, że z poczynionej w czasie obrad wypowiedzi o podjęciu propozycji W. Gomułki z maja 1969 r. nie można wnioskować, iż przyjmuje do wiadomości konieczność uznania granicy na Odrze i Nysie.

„Wprost przeciwnie. Powiedziałem to zdanie po to, aby stwierdzić, iż powinniśmy przedyskutować także propozycje krajów Europy Wschodniej, nie wyrażające naszych przekonań, aby móc przedstawić takie propozycje, które wyrażają nasze przekonania; przynajmniej metodycznie dojdzie wtedy do rozmowy na ten ważny temat”¹⁰.

Do głównej rozgrywki w łonie FDP doszło na zjeździe federalnym tej partii w Bonn (22-24 czerwca 1970 r.) oraz w okresie bezpośrednio zjazd poprzedzającym. Jej tło stanowiła decyzja liberałów utworzenia po wyborach federalnych z jesieni 1969 roku koalicji rządowej z socjaldemokratami oraz podjęcie w 1970 roku przez nowy rząd rozmów z ZSRR i Polską. Zawziętość polemik pogłębiał fakt, iż FDP uzyskała najgorszy od 1949 roku wynik w wyborach federalnych (3,8% głosów, 30 mandatów). Widmo dostania się poza nawias życia politycznego kraju, w przypadku nieuzyskania 5% głosów w następnych wyborach, stało się bardzo realne. Już w grudniu 1969 roku E. Mendé, b. przewodniczący FDP, rozpoczął kampanię wywiadów prasowych, w których oskarżał niektóre wpływe kręgi w kierownictwie Wolnych Demokratów o — ogólnie biorąc — zarzucenie poglądów liberalnych i przejście na pozycje lewicowe. Na kilka dni przed zjazdem S. Zoglmann założył w Wuppertalu tzw. *National-Liberale-Aktion (NLA)* — rozłamową partię, stanowiącą w zamysłach organizatorów cel emigracji z właściwej FDP dla liberałów o poglądach silnie prawicowych, nie zgadzających się z utworzeniem koalicji z SPD. Cieszący się w partii dużą popularnością, federalny minister spraw zagranicznych W. Scheel, był głównym obiektem ataków konserwatystów, co spowodowało, że jego ponowny wybór na przewodniczącego stanął pod znakiem zapytania. Wyglądało bowiem na to, że alternatywą pozostania Scheela na stanowisku przywódcy jest rozpad partii, a to oznaczało zapowiedź niechybnego zniknięcia FDP z krajobrazu politycznego państwa. Aktywna była też lewica partyjna, zdecydowana na to, by wreszcie doprowadzić do postulowanych zmian.¹¹ Szansą na ich przeprowadzenie było odsunięcie od wpływów ludzi pokroju Mendego i Zoglmanna, najchętniej w formie wykluczenia z partii za nie-subordynację.

Z lektury protokołów i innych dokumentów wynika, że na zjeździe przedłożono co najmniej 2 wnioski postulujące radykalną zmianę oficjalnego stanowiska FDP wobec granicy na Odrze i Nysie. Ciekawe będzie przesłедzenie ich losu.

⁹ Autorami wniosku byli delegaci: Danzer, Münster i Warneke. Por. *Antrag 27 zu Entwurf II der Wahlplattform*. W archiwum FNS, Bonn.

¹⁰ *Pressekonferenzen*, 1969, s. 21, w archiwum FNS, Bonn.

¹¹ „Der Spiegel” nr 26/1970 s. 23.

Wniosek o kolejnym numerze 5 złożył zachodniobierliński Związek Krajowy FDP; brzmiał jak następuje:

„Partia Wolnych Demokratów występuje o uznanie przez rząd federalny w ramach swojej polityki i utrwalania pokoju linii Odry—Nysy jako ostatecznej polskiej granicy zachodniej”¹².

Już w trakcie trwania zjazdu wniosek ten zmieniono następująco:

„Zjazd federalny wita z zadowoleniem gotowość rządu federalnego do poszanowania w układzie z Polską Rzeczpospolitą Ludową linii Odry-Nysy jako nienaruszalnej zachodniej granicy Polski. FDP opowiada się w tym względzie nieograniczenie za polityką swojego przewodniczącego, federalnego ministra spraw zagranicznych Scheela”.

Wniosek ten nosi odrębną zmianę, z której wynika, że jego poprzednia wersja zawierała stwierdzenie o poszanowaniu linii Odry—Nysy „teraz i w przyszłości”.

Wniosek nr 6, złożony przez DJD, był jeszcze bardziej jednoznaczny w swoich postulatach, stwierdzał bowiem, że:

„FDP opowiada się za tym, aby rząd federalny w rokowaniach z Polską uznał w układzie linię Odry-Nysy za ostateczną zachodnią granicę Polski”.

Podczas gdy wniosek DJD został na skutek zakulisowych nacisków oficjalnie wycofany przez autorów, to wniosek nr 5 trafił pod otwartą debatę delegatów. Po szeregu kontrowersyjnych wystąpień (Kühlmann-Stumm, Homeier, Seibt, Maas), dopiero na prośbę Scheela *Landesverband Berlin* zgodził się rozważyć możliwość wycofania wniosku. W uzasadnieniu swojej prośby przewodniczący FDP powiedział m. in. (zasłaniając się kompetencjami czterech mocarstw w sprawie granicy):

„[...] chcemy zawrzeć układ z Polską który jest dobrą podstawą dla modus vivendi we współzyciu obu krajów. [...] Ale właśnie wniosek do tego nie pasuje. I w tej mierze zgadzam się z panem Homeierem, że nie pasuje on po prostu do sytuacji, w jakiej obecnie znalazła się Republika Federalna w polityce zagranicznej”¹³.

Wobec takiego obrotu sprawy przedstawiciel liberałów z Berlina Zachodniego, Oxfört, wygłosił bardzo defensywne przemówienie, w którym stwierdził, iż wniosek miał na celu zapewnienie federalnemu ministrowi spraw zagranicznych niezbędnego poparcia. Skoro jednak sam twierdzi, że sformułowania wniosku nie pasują do jego koncepcji, są gotowi to rozważyć i „wyciągnąć konsekwencje”¹⁴. Jak się należało spodziewać, konsekwencją było wycofanie wniosku.

Wycofanie obu wniosków dotyczących Odry—Nysy i wniosku postulującego międzynarodowoprawnie uznanie przez RFN Niemieckiej Republiki Demokratycznej prawdopodobnie stanowiło cenę, jaką postępowe siły w FDP oraz DJD zgodziły się zapłacić wzamian za oficjalne zerwanie partii z prawicą z szeregów NLA. Wydaje się, że podówczas Scheel i Genscher starali się tego uniknąć. Jak silne były jednak naciski lewicy partyjnej, njech świadczą dwie wypowiedzi członków kierownictwa DJD. Przewodniczący DJD H. Bremer miał oświadczyć Genscherowi wręcz: „Albo doprowadzi pan do potępienia Mendego, albo my stąd zjeżdżamy!”¹⁵ H. Schuchardt stwierdza we wspomnieniach, iż DJD oświadczyło,

¹² Ten i poniższe wnioski na podstawie dokumentacji z archiwum FNS, Bonn.

¹³ Protokół zjazdowy s. 190, maszynopis w archiwum FNS, Bonn.

¹⁴ Tamże, s. 192.

¹⁵ „Der Spiegel” nr 27/1970, s. 24.

że „jeśli nie nastąpi jednoznaczne odcięcie się od tych ludzi, to wówczas 120 delegatów powstanie i opuści zjazd”.¹⁶ Wskazują one niezbicie na fakt, że również na lewicy istniała groźba „rebelii”. Tymczasem odejście przez lewicę partyjną od skrajnych żądań w sprawie polityki zagranicznej zjednało im poparcie większości spośród 400 delegatów na zjazd, podczas gdy liczbę członków i zwolenników NLA szacowano na około 70. Przewidywania te potwierdził wybór Scheela na przewodniczącego partii przy tylko 64 głosach przeciwnych. W głosowaniu nad postępowaniem Mendego delegaci wyrazili byłemu przewodniczącemu partii swoją głęboką dezaprobatę i ostrzeżenie. Nie doszło jednak do wykluczenia kogokolwiek z partii. Natomiast wniosek prawicy, wyrażający krytykę Bremera, nie został w ogóle dopuszczony przez delegatów pod dyskusję.

Wybory do nowego prezydium partii przyniosły również sukces Młodym Demokratom i ich sympatykom. Na miejsce nie wybranych ponownie polityków, sprzeciwiających się mniej lub bardziej wyraźnie koalicji z SPD i zmianom w polityce zagranicznej (Graaf, Starke, Zoglmann i Mende), weszli Lüder, Bangemann, Raichle i Schuchardt. Usatysfakcjonowany wynikami zjazdu Bremer w jednym z wywiadów oświadczył:

„Było konieczne, aby sprawa Mendego została doprowadzona do końca i to tak, żeby teraz każdy w społeczeństwie był przekonany, że Mende jest politycznym trupem, który od czasu do czasu puka w pokrywę swojego grobowca. [...] Mamy jedną bardzo pravicową partię — CDU, i mamy też partię, której większość idzie w kierunku pravicowym, SPD. Tak więc FDP ma na lewicy dużo miejsca...”¹⁷

Nie trzeba perspektywy 13 lat istnienia koalicji socjalliberalnej, by uznać ostatni fragment cytowanej wypowiedzi, sugerujący przejście FDP na pozycje wyraźnie lewicowe, za nietrafny. Boński sukces lewicy FDP i DJD nie przyniósł żadnej poważnej zmiany programu partii „na lewo” i był krótkotrwały.¹⁸ Rozgrywki zjazdowe doprowadziły jedynie do izolacji zbyt konserwatywnego skrzydła Wolnych Demokratów, od którego i tak już wcześniej większość członków partii zdążyła się zdystansować. Najbardziej widoczna w FDP „lewicowość” (jeżeli wyższy stopień realizmu politycznego utożsamiać z lewicowością!) dotyczyła spraw *Ostpolitik* i zaspokojona została faktem ratyfikacji przez Republikę Federalną układów wschodnich w maju 1972 roku. Aż po 1975 rok sprawy polskie, i *Ostpolitik* w ogóle, nie pojawiły się ani razu we wnioskach na zjazdy federalne Wolnych Demokratów, a w czasie obrad wystąpiły tylko incydentalnie.

Utworzenie koalicji z SPD oraz doprowadzenie do zawarcia i ratyfikacji układów z ZSRR i Polską kosztowało FDP w latach 1969–1972 utratę 6 najbardziej pravicowych posłów do *Bundestagu*. Pięciu z nich: Starke, Mende, Zoglmann, Helms i Kühlmann-Stumm przeszło do CDU względnie CSU wraz z mandatami poselskimi, natomiast G. Kienbaum przystąpił do CDU, pozostawiając mandat do *Bundestagu* partii liberalnej.

Bohdan Demby

¹⁶ Alexander von Hoffmann, „Die Jungdemokraten”, nieopublikowany rękopis audycji radia WRD z 1 maja 1973, w archiwum FNS, Bonn.

¹⁷ „Der Spiegel” nr 27/1970 s. 24.

¹⁸ Przedwczesne wybory federalne w listopadzie 1972 r. przyniosły wprawdzie wzmocnienie koalicji socjalliberalnej, ale już formowanie nowego gabinetu rządowego pokazało, że żadna z postulowanych przez lewicę FDP reform wewnętrznych nie będzie realizowana (twierdzono tak w związku z powierzeniem konserwatywnemu Hansowi Friederickowski teki ministra gospodarki i słabą pozycją jedyne go członka lewicy partyjnej w rządzie — Wenera Malhofera, ministra (bez teki).